

Wybór poezji antycznej

Tyrtajos (VII w. p. n. e.), *Rzecz to piękna...*

Rzecz to piękna zaprawdę, gdy krocząc w pierwszym szeregu,
Ginie człowiek odważny, walcząc w obronie ojczyzny;
Kiedy atoli swe miasto i ziemię żyzną porzuca,
Wnet żebrakiem się staje – los to najgorszy ze wszystkich –
Jako że z miłą swą matką i ojcem staruszkami się błąka,
Dzieci małe przy sobie mając i prawą małżonkę.
Wówczas wrogość go wita wśród ludzi, do których przybędzie
Przed niedostatkiem uchodząc, biedą nieszczęsną trapiiony,
Hańbą rodzinę okrywa, zeszepta wygląd swój świetny,
Wszak niesława, a także zło tuż za nim podąża.
Skoro więc błędny wygnaniec żadnego nie budzi współczucia,
Żadną czią się nie cieszy, przyszłość też rodu niweczy,
Walczmy mężnie w obronie tej naszej ziemi i dzieci,
Choćbyśmy zginąć musieli, życia swojego nie szczędźmy.
Nuże, młodzieńcy, walczcie, a jeden przy drugim niech wytrwa,
Myśli o szpetnej ucieczce nie dopuszczajcie, ni strachu,
Ale sercom w swych piersiach przydajcie wielkości i męstwa,
Lęk przed życia utratą, z wrogiem się starłszy, odrzućcie,
Tych zaś, którym już wiek poruszania się lekkość odebrał,
Nie zostawiajcie, uchodząc z bitwy, starców czcigodnych. (...)
Zatem niech każdy wytrwa w rozkroku stając, a obie
Nogi niech oprze o ziemię mocno, i zęby zaciśnie.

Przeł. Włodzimierz Appel

Safona (VII-VI w. p. n. e.), *Do Afrodyty*

Przed tronem twym się chylę, Afrodyto,
nęcąca w sieci, córo Zeusa,
i błagam, smutkiem nie dręcz mego serca,
o nieśmiertelna,

lecz ku mnie zejdź, jak nieraz już czyniłaś,
gdy cię mój głos doleciał z oddalenia,
i dla mych skarg rzuciłaś progi domu
wielkiego ojca.

Twój złoty wóz poniosły chyże ptaki
i raz po raz, nad kręgiem czarnej ziemi
zniżając lot, skrzydłami mocno biły
w jasnym eterze.

Ujrzałam cię, a ty promieniejąca,
z uśmiechem na obliczu nieśmiertelnym,
spytałaś najlaskawiej, co mnie gnębi,
że ciebie wzywam.

kto wzniecił znów mych pragnień najgorętszych
serdeczny żar? Kogo mi przywieść ma
Peitho¹* ku miłości? Kto mnie skrzywdził,
kto ból mi zadał?

Unika cię? - mówiłaś. - Wnet odszuka!
Odrząca dar? - Wnet tobie dary złoży.
Nie kocha cię? - W miłosne wpadnie sieci,
choćby wbrew chęci.

I dzisiaj zejdź ze stponi swego tronu,
nie pozwól mi w daremnej trwać tęsknocie,
i stanąć racz w tej trudnej dla mnie chwili
po mojej stronie!

Przeł. Janina Brzostowska

Safona, *Zazdrość*

Podobny do boga wydaje mi się
ten mężczyzna, który siadł naprzeciwko
i uważnie słucha ciebie z zachwytem,
w oczarowaniu.

Gdy słodko się uśmiechasz, moje serce
w piersi drży niespokojnie, załęknione,
a gdy na ciebie patrzę, głosu z krtani
dobyć nie mogę.

Plącze mi się język, zamiera słowo,
powolny płomień przenika me ciało,
oczy tracą blask, to znów słyszę w uszach
przejmujący szum.

Oblana potem, drżąca, załękciona,
bardziej zielona od zielonej trawy.
I czuję, że za chwilę stracę życie,
padnę zemdlona.

Biedna, ze wszystkim muszę się pogodzić.

Przeł. Nikos Chadzinikolau

Anakreont (VI w. p. n. e.)

Przynies nam tu czarę, chłopcze...
Przynies nam tu czarę, chłopcze,
Chcę popijać jednym duszkiem!
Do dziesięciu kubków wody
Pięć zaledwie dolej wina*,
Bym w bakchicznym uniesieniu
Mógł zachować jakąś miarę.

Dalej - pora już porzucić
Zwyczaj uczt na modłę Scytów*
Wśród okrzyków, dzikiej wrzawy;
Gdy sącymy wino z wolna
Piękny hymn niech ktoś zanuci!

Przeł. Jerzy Danielewicz

Symonides z Keos (VI/V w. p.n.e.), *Los*

Nie mów nigdy – człowiecze –
co przyniesie ci jutro
Nie obliczaj, jak długo
będzie trwać czyjeś szczęście:
Los odmieni się, zanim
lotna mucha w powietrzu
Zdąży przemknąć przed tobą.

Przeł. Wiktor Steffen

Kallimach z Kyrene (ok. 310 – ok. 240 p.n.e.), *Wiadomość o śmierci przyjaciela*

Ktoś, Heraklicie, mi doniósł, że zmarłeś. Zalałem się łzami,
Wszak ogarnęła mnie myśl, ile to razy my dwaj
Gawędziliśmy do słońca zachodu. Lecz ty przyjacielu
Z Halikarnasu, już tak dawno zmieniłeś się w proch.
Żyją natomiast twe pieśni słowicze, na które okrutny
Hades, co wszystko zwykł kraść, nie śmie położyć swych rąk.

Przeł. Wiktor Steffen

¹ Peitho – bogini namowy miłosnej z orszaku Afrodyty.